

Na skrzyżowaniu charakterystyczny budynek  
Tak się zaczyna nasz kolejny poraneczek  
Ząbkowska Targowa, inne pawilony  
Dziś spenetrujemy te rejony  
DJ Ola przed wami stoi  
Zaraz poczujecie trochę swawoli  
Rozruszamy etnograficzną salę  
Jak ja z rymem zaraz dowalę  
Dj Konrad bity układał  
I przy tym nieźle nastarał  
Yo Yo jedziemy z tym bansem  
I innym transem

Dzieci same tutaj biegają  
I rodziców wcale nie szukają,  
Wyglądają nadzwyczaj sportowo  
Pewnie to dla nich zdrowo  
Ruchy nieskrępowane  
Do kopania przygotowane  
Matka Boska tutaj pilnuje  
Bo się na każdym podwórku znajduje  
Jest pielęgnowana i ogólnie szanowana  
Przez dresów nad wyraz uważana  
Fabryka spirytu Warszawę zaopatrzała  
A stolica cały czas nie trzeźwiała  
Wódeczkę tutaj się wyrabiało  
I tak na życie się zarabiało  
Wszystko dawno już się skończyło  
Po wielkim biznesie się rozmyło  
Do konesera wstępu pilnują  
I pewnie wieżowce tutaj pobudują  
Bramy i osiedla są pilnowane  
Bynajmniej nie przez agencje wyspecjalizowane  
Amatorzy wszelakich alkoholi  
Szwendają się w grupach do woli.  
Monopolowy jest w tym krajobrazie  
Jak woda w oazie  
Wszyscy się zatrzymują  
I o życiu debatują  
Szkło się sypie kilogramami

Jak wódka strumieniami  
Ostatnio się zrobiło imprezowo  
Dla ludzi bardziej chilloutowo  
Społeczeństwa przekrój jest co nie miara  
Od adwokata, strażaka a nawet blachara  
Ludzie tutaj wolniej się ruszają  
A nie jak w centrum zapierdzielają  
Każdy sąsiada ma zaprzyjaźnionego  
Niczym brata swojego rodzonego  
Styl ulicy architektoniczny  
Bardziej spontaniczny niż logiczny  
Wszystko z sobą się przeplata  
Bazar, fabryka, ratata  
Pośrodku są szyny tramwajowe  
Jak dla nas całkiem fajowe  
Dziś zawody tutaj urządzimy  
W armię zbawiania się zabawimy  
Dziwne hasła zobaczone  
A wciąż niewiele wyjaśnione  
Stare neony, wystawy sklepowe  
Są gorsze niż klatki schodowe,  
Tutaj wszystko starością zalatuje  
Nam tutaj życie pasuje  
Posterunek został do użytku oddany  
Jest często przez psy używany  
Z bandziorami się uporali  
Do paki ich powpierdzielali  
Co chwila dresy się przechadzają  
Bynajmniej okolicy nie zwiedzają  
Na bazar Różyckiego wpadamy  
Na swoje torby wciąż uważamy  
Tutaj centrum hazardu mamy  
Kolejną złotówkę do automatu wrzucamy  
Późna godzina zapada  
Do monopolowego iść wypada  
My dresom zdjęć nie robimy  
Wiec się z pragi oddalimy  
Chińczyka na Markowskiej polecamy  
Bo dają dużo pożywnej szamy.